

Śląska Biblioteka Publiczna

73372

I

PL.

SOCKI

Polskie
Siennictwo Ludowe
w czasie wojny światowej

KATOWICE 1937 — NAKŁADEM AUTORA

Eggs above.

1. XII 37.

ZYGMUNT LASOCKI

**Polskie
Stronnicтво Ludowe**
w czasie wojny światowej

KATOWICE 1937 — NAKŁADEM AUTORA

4572
37

73372
I

Odbitka z „Piasta“

Exemplarz obow.



Druk Śl. Zakł. Graf. „Polonia“ S. A., Katowice.

POLACY W TRZECH ZABORACH PRZED WOJNĄ.

Znaczna część żyjącego dziś pokolenia nie pamięta już Polski rozdartej na 3 części, pod rządami zaborców, ani też usilnych starań, wielkich poświęceń, zaciętych walk i szczęśliwych okoliczności, wśród których została wyswobodzoną! Przypomnę więc pokrótce dzieje tego wyswobodzenia, **tudzież rolę, jaką przy tym odegrało Polskie Stronnictwo Ludowe.**

Przed wybuchem wojny światowej położenie Polaków w trzech zaborach było następujące:

Przez długie dziesiątki lat najgorszym prześladowcą Polaków był rząd rosyjski. Srożono się strasznie przeciwko nim, zwłaszcza po powstaniach narodowych, listopadowym (1830—1831) i styczniowym (1863—1864), rozstrzeliwano i wieszano masami, więziono, wysyłano na Sybir, konfiskowano dobra,

przesiedlano mieszkańców całych osad do wschodnich gubernii rosyjskich. Gnębiono katolicyzm, a zwłaszcza prześladowano okrutnie unitów. Rusyfikowano za pomocą urzędów i szkół. Przerzucono też masy żydostwa rosyjskiego (Litwacy) do Królestwa, gdzie służyć miały tendencjom rusyfikacyjnym, a w każdym razie stanowiły żywioł rozkładowy wśród ludności polskiej.

Dopiero po klęsce zadanej Rosji przez Japończyków i groźnych niepokojach wewnętrznych (rewolucja z r. 1905) nadano w Rosji konstytucję i wprowadzono parlamentaryzm. Na kilka lat przed wojną światową osłabła w zaborze rosyjskim walka z polskością.

Pod względem ekonomicznym położenie zaboru rosyjskiego nie było złe. Przemysł Królestwa miał zbyt swoich towarów do mało uprzemysłowionych, olbrzymich obszarów Rosji europejskiej i azjatyckiej; fachowcy-Polacy znajdowali tam zarobki; rolnictwo nie było przeciążone podatkami.

W zaborze pruskim prowadzona stale akcja germanizacyjna rozwinęła się z całą bezwzględnością za rządów kanclerza Bismarcka. Hasło „ausrotten“ — wyplenić — starano się zastosować w

całej pełni do Polaków. Działała w tym celu **pruska Komisja Kolonizacyjna**, której zadaniem było wyrwać z rąk polskich, tak wielkich jak i małych rolników, ziemię polską i osadzić na niej niemieckich kolonistów. Rozwijało swoją działalność Towarzystwo dla krzewienia niemczyzny w prowincjach wschodnich — osławiona **Hakata**. Znęcano się nad dziećmi polskimi w szkołach za mowę polską, nawet za odmawianie pacierza w języku ojczystym. M. in. pamiętnym jest **katowanie dzieci szkolnych we Wrześni**. Chłopu polskiemu nie pozwalały nieraz władze pruskie budować domu na zakupionym kawałku gruntu, by go zmusić do sprzedaży ziemi. **Znanym jest opór chłopa Drzymaly**, który, gdy mu zabroniono wybudowania chaty na swoim gruncie, zamieszkał wraz z rodziną na wozie. Walkę z polskością połączono też z walką z religią katolicką w czasie t. zw. „**Kulturkampf**“.

W zaborze pruskim doszli jednak Polacy do pewnego dobrobytu dzięki intensywnej gospodarce rolnej, silnemu rozwojowi współdzielczości (m. in. spółki zarobkowe ks. Wawrzyniaka), rugowaniu zbędnego pośrednictwa, boj-

kotowi obcych, niemieckich i żydowskich handlarzy, adwokatów, lekarzy i t. p., również dzięki zarobkom w silnie rozwijającym się przemyśle fabrycznym i górnictwie w Niemczech.

Pomimo względnie pomyślnych stosunków ekonomicznych i unormowanych stosunków prawnych, nienawiść do Prusaków była bardzo silną z powodu ich gwałtownej akcji wynaradawiającej, rugowania Polaków z ich siedzib i pogardliwego ich traktowania.

Silna niechęć do Prusaków była rozpowszechnioną także i wśród Polaków w innych zaborach, tak, iż przed wybuchem wojny światowej Prusacy byli **bardziej znienawidzeni u ogółu społeczeństwa polskiego, aniżeli Moskale.**

W Austrii, po próbach germanizacji i ciężkim prześladowaniu polskości za ery absolutyzmu, nastąpiło po wywalczeniu konstytucji zupełnie znośne stosunki pod względem narodowym i politycznym. Z czasem administrację państwową i szkolnictwo objęli w Galicji Polacy. **Wpływy ich w austriackim parlamencie i na rząd centralny były wcale znaczne. Najszerze warstwy ludności uzyskiwały pełnię praw politycznych. Stosunki prawne były zupełnie uregulowa-**

ne. Natomiast położenie ekonomiczne Galicji nie było pomyślne. Ciężar podatkowy był wielki. Uprzemysłowieniu Galicji na większą skalę przeciwdziałały centralne władze austriackie w interesie zachodnich krajów austriackich. Drobny przemysł i rękodzieło w znacznej części, przeważna część koncesji, jakie udzielały władze rządowe, a w szczególności koncesje szynkarskie, prawie cały handel i pośrednictwo znajdowały się w ręku żydów, odnoszących się wprawdzie za rządów polskich w Galicji pod względem politycznym na ogół poprawnie do Polaków, jednak — z nielicznymi wyjątkami — żywiołu zupełnie obcego społeczeństwu polskiemu. Wśród żydów galicyjskich zaczęli już podówczas sjoniści — niezbyt jeszcze silni — porozumiewać się z Ukraińcami.

Pomimo bogactw naturalnych (sól, węgiel, nafta) kraj był ubogi („Nędzę Galicji“ opisał Szczepanowski). Setki tysięcy mieszkańców — w ogromnej większości ludności wiejskiej — emigrowało corocznie bądźto na sezonowe roboty do Niemiec i Francji, bądźteż na dłuższy pobyt w celach zarobkowych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wreszcie jako osadnicy w kra-

jach zamorskich (Parana, Kanada). Wy-
chodztwo zarobkowe, stało się jednym
z głównych źródeł utrzymania dla lud-
ności polskiej w Galicji.

Na Śląsku austriackim trwały i za
rządów konstytucyjnych dążenia ger-
manizacyjne względem Polaków.

Ze względu na praworządność, upra-
wnienia polityczne i swobodę pod
względem narodowym, mieli Polacy w
Galicji o wiele korzystniejsze stanowi-
sko jak ich współbracia w innych dwóch
zaborach. Z tego też powodu, pomimo
ciężkiej sytuacji ekonomicznej, tudzież
pewnego wygrywania kwestii ukraiń-
skiej we wschodniej części kraju prze-
ciwko nim przez centralne władze au-
striackie w ostatnich latach przed woj-
ną, odnosili się oni życzliwie do Austrii
i z zaufaniem do starego cesarza, Fran-
ciszka Józefa.

ORIENTACJE POLITYCZNE W CZASIE WOJNY.

To też po wybuchu wojny świato-
wej Polacy z zaboru austriackiego o-
świadczyli się za Austrią i dążyli do
połączenia Królestwa z Galicją pod ber-
łem Habsburgów. Sądziło się, iż po zwy-

cięstwie państw centralnych (Austria, Niemcy i ich sprzymierzeńcy) zapewni się utworzenie w związku z Austro-Węgrami państwa polskiego, liczącego około 20 milionów mieszkańców, które otrzyma w monarchii habsburskiej podobne stanowisko, jakie miały dotychczas Węgry, a ludność polska z Królestwa uzyska w ten sposób pełnię praw narodowych i obywatelskich.

Entuzjazm w Galicji do walki z dawnym ciemieżcą Polaków, Moskałem, był wielki. Natychmiast po wybuchu wojny wyruszyły **formacje ochotnicze polskie, strzeley**, pod dowództwem **Pilsudskiego**, do Królestwa dla rozprawy orężnej z odwiecznym wrogiem. Zaś w dniu 16 sierpnia 1914 utworzono w Krakowie **Naczelny Komitet Narodowy** (w skróceniu N. K. N.), mający na celu połączenie Królestwa z Galicją pod berłem Habsburgów. W skład Komitetu wchodziłi przedstawiciele wszystkich polskich stronnictw politycznych pod przewodnictwem prezesa parlamentarnego Koła Polskiego w Wiedniu i prezydenta miasta Krakowa, **Juliusza Leo**. Z Polskiego Stronnictwa Ludowego (P. S. L.) powołano do Komitetu posłów **Witosa**, któremu wyznaczono godność wicepre-

zesa Naczeln. Kom. Narod., i Dąbskiego, a jako ich zastępców Długosza i Średniawskiego. N. K. N. zajął się przede wszystkim formowaniem Legionów (jeden zachodnio- drugi wschodnio-galięjski) pod polską komendą. Rozwinął silną agitację za wstępowaniem do Legionów i zbieraniem datków na cele narodowo-wojskowe. Społeczeństwo polskie w zaborze austriackim odnosiło się początkowo z wielkim zapałem do akcji N. K. N-u. Napływ ochotników do Legionów był znaczny, hojnie składano ofiary na skarb N. K. N-u. Wiele młodzieży chłopskiej wstąpiło do Legionów. Zamożniejsi członkowie P. S. L. (w szczególności posłowie hr. Rey, Średniawski i in.) składali znaczniejsze kwoty na polski skarb wojskowy.

Austria, aczkolwiek zgodziła się na wymarsz Piłsudskiego ze strzelcami i na utworzenie Legionów polskich i dawała im — zresztą niedostateczną — pomoc w uzbrojeniu i t. d., licząc na wywołanie powstania w Królestwie, nie dała się jednak skłonić kierującym politykom polskim do jakichkolwiek zobowiązań w sprawie polskiej.

Proklamacja naczelnej komendy armii austro-węgierskiej, gdy armia ta

wkraczała do Królestwa, zapowiadała Polakom tylko „wyzwolenie z pod jarzma rosyjskiego“ i domagała się od nich poparcia, a zarazem zaufania w wielkoduszność nie tylko cesarza Franciszka Józefa, ale także i Wilhelma pruskiego. Korzystnego wrażenia nie mogła wywrzeć ta proklamacja wśród Polaków.

Odezwa Prusaków była o wiele sprytniej ułożoną: „wolność wam nie siemy i niepodległość“; ale im nie dowierzano, a zniszczenie Kalisza przez wojska niemieckie rozwiązać musiało wszelkie iluzje w stosunku do Niemców, jeżeli je kto miał w Królestwie, gdzie od początku wojny spodziewano się raczej zwycięstwa „ententy“ (Francja, Anglia, Rosja i ich sprzymierzeńcy).

Natomiast wielkie wrażenie wywarła tam odezwa naczelnego wodza armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, z 14 sierpnia 1914 r., w której zapowiedział zjednoczenie wszystkich ziem polskich, a zatem odrodzenie Polski „swobodnej w wierze, języku i samorządzie“, oczywiście pod berłem cesarza rosyjskiego. Ta zapowiedź przyjęta została życzliwie przez Polaków nie tylko w zaborze rosyjskim,

ale także w pruskim, a znalazła zwolenników i w Galicji. W Królestwie utworzył się nawet — nieliczny zresztą — oddział ochotników Polaków dla walki z Niemcami (Legion puławski).

W walkach po obu frontach ginęli zatem nie tylko Polacy zmuszeni do służby w armiach państw zaborczych, ale także i ochotnicy polscy, walcząc jedni przeciwko Moskalom, drudzy przeciwko Niemcom; ginęli częstokroć z rąk współbraci. Jedna z najstraszniejszych tragedii narodu rozdartego pomiędzy trzech zaborców!

Powstały w narodzie polskim dwie orientacje: austro-polska i rosyjsko-polska. Stały naprzeciwko siebie dwa wrogie obozy, zarzucając jeden drugiemu zdradę interesów narodowych, moskalofilstwo lub germanofilstwo. Echa tych walk odzywały się jeszcze długo po wskrzeszeniu państwa polskiego. Nie było wyrozumienia, iż jedni i drudzy działali w dobrej wierze, według swojego przekonania, dla dobra Ojczyzny. Jedni wierzyli, iż zwyciężą państwa centralne, a w tym wypadku najlepszym wyjściem będzie połączenie Królestwa z Galicją. Drudzy budowali na zwycięstwie ententy, a zatem jak są-

dzono, i Rosji, i uważali za najszcześniejszy wynik wojny połączenie wszystkich trzech zaborów, obdarzonych szeroką autonomią, pod berłem Romanowów. Z pewnością w głębi duszy pragnęli wszyscy zjednoczonej i niepodległej Polski, lecz uważali pragnienie to w danych warunkach za nierealne. Natomiast uważać musiano za pewnik, że albo Austria i Niemcy, albo Rosja wyjdą zwycięsko z wojny i dyktować będą warunki pokoju w sprawie polskiej. Że Opatrzność pogrąży wszystkich trzech zaborców — nie można było przewidzieć. Opowiadanie o orientacji politycznej czysto niepodległościowej, nie opartej na Austrii, na początku wojny, jest taką samą legendą, jak wiele innych, powstałych po wojnie. Wszak sam komendant Piłsudski jeszcze w lecie 1915 r. był zwolennikiem „złania się Galicji i Królestwa w składzie monarchii Austro-Węgierskiej“, jak to stwierdził w liście do prezesa N. K. N-u, Jaworskiego.

ZNIECHĘCENIE DO AUSTRII.

Od orientacji austro-polskiej odpadli w Galicji najpierw narodowo-demokraci i konserwatyści wschodnio-ga-

licyjscy. Wpłynęły na to wiadomości o stanowisku, jakie zajęła ogromna większość Polaków w Królestwie i Poznańskim, dalej kłęski, jakie Austriacy ponieśli i zajęcie większej części Galicji, wraz ze Lwowem, przez Rosjan, również jak i brak decyzji ze strony austriackiej w sprawie polskiej. Bezpośrednim powodem było zarządzenie przez władze austriackie złożenia przysięgi przez legionistów cesarzowi austriackiemu, w której nie było wzmianki ani o królu polskim, ani też o Polsce. Przeważna część legionu wschodniego, pod wpływem polityków narodowo-demokratycznych, odmówiła złożenia przysięgi. Legion wschodni rozwiązał się w końcu września 1914. Wkrótce potem wystąpili przedstawiciele narodowej demokracji i konserwatystów podolskich z N. K. N-u, zwalczani silnie przez inne stronnictwa, a zwłaszcza przez socjalistów. Tylko przedstawiciele ludowców starali się — daremnie — spory załagodzić i rozbiciu zapobiec.

Niebawem jednak i ludowców ogarnęło zniechęcenie do Austrii. Rząd austriacki nie złożył żadnej deklaracji w sprawie polskiej. W Królestwie i samej Galicji wojsko austriackie przyczynę

swoich klęsk starało się rzucić na ludność. Wszędzie wietrzono szpiegostwo i zdradę.

Mnóstwo ludzi niewinnych trafiono, więziono, wysyłano jako „podejrzanych politycznie“ do obozów dla internowanych (m. in. do strasznych Thalerhofu, Steinklamm i wielu innych obozów). Polaków z Galicji — za ich lojalność i dobrowolne ofiary krwi i mienia — nazywano zdrajcami, „polnische Verräter“. Ewakuowano w sposób brutalny, a częstokroć zupełnie niepotrzebnie, mnóstwo ludności z ich siedzib, umieszczając dziesiątki tysięcy w obozach barakowych (Choczeń, Wagna koło Leibnitz i mnóstwo innych), gdzie cierpieli głód i zimno, ginęli od chorób zakaźnych. Z uchodźcami i ewakuowanymi obchodziły się władze i ludność miejscowa nieprzychylnie. Na terenie operacji wojennych wojsko austriacko-węgierskie rekwirowało bydło i środki żywności w sposób bezwzględny, niszcząc częstokroć bez żadnej potrzeby plony i dobytek; bardzo częste były wypadki zwykłego rabunku mienia ludności wiejskiej; celowali w tym zwłaszcza honwedzi, którzy się stali postrachem tej ludności, dopuszczając się różnych

gwałtów a nawet mordów. Palono bez żadnej potrzeby całe wsie. Wojsko austro-węgierskie gospodarowało na ziemiach polskich gorzej aniżeli Moskałe. Tworzyło to wszystko nastrój anty-austriacki wśród szerokich warstw ludności, zwłaszcza włościańskiej, w Galicji. W Królestwie usposobienie ogółu społeczeństwa było wprost wrogie dla Austriaków i Niemców.

POSŁOWIE P. S. L. UJMUJĄ SIĘ ZA LUDNOŚCIĄ.

Za krzywdzoną ludnością w Galicji ujmowali się prawie wyłącznie tylko posłowie P. S. L. i spieszyli jej — obok bardzo zasłużonego dla ludności polskiej w czasie wojny **Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny** (K. B. K.) w Krakowie, utworzonego przez ks. biskupa krakowskiego, ks. Sapiehę — z pomocą.

Parlament był zamknięty. Reprezentacji parlamentarnej polskiej, Koła polskiego, nie zwoływano. W „Sprawozdaniu Klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego za czas wojny od 28 lipca 1914 do 28 maja 1917” słusznie zaznaczono: „Koło polskie zamarło. Prezes Leo był między Krakowem

a Zakopanem. W Wiedniu część posłów schodziła się, ażeby nabiadać i nawymyślać, a potem rozejść się bezradnie. Ministerium Galicyi, było bez ministra już rok cały po ustąpieniu eksc. **Długosza**. Rządziła coraz silniej i bezkrytyczniej biurokracja cywilna i wojskowa, w Naczelnej Komendzie armii, gdzie przewodzili wrodzy Polakom podrzędni oficerowie, a we Wiedniu starzy, wszechwładzę niemiecką pamiętający jeszcze centraliści“.

Jako ilustrację stosunków ówczesnych i bezwładu polskiej reprezentacji parlamentarnej przytoczę następujące osobiste moje wspomnienie:

Z porady ks. biskupa Sapiehy zwieździłem w początkach listopada 1914 obóz barakowy dla uchodźców i ewakuowanych Polaków w **Chocni**, tudzież parę innych osad uchodźczych w Czechach. Widziałem wielką nędzę naszych uchodźców i ewakuowanych i złe obchodzenie się z nimi. Udałem się następnie do **Grazu**, w Styrii, celem zwiedzenia obozu internowanych w **Thalerhofie**. Tam dowiedziałem się wprost wstrząsających szczegółów o stosunkach, wśród których żyli, a raczej umierali internowani, „podejrzani poli-

tycznie“, przeważnie ludzie Bogu ducha winni. Pojechałem więc do Wiednia, by szukać u Koła polskiego obrony dla jednych i drugich. W gmachu parlamentu urządzono lazaret wojskowy. Koło polskie wynajęło dwa pokoje w hotelu Müllera na Grabenie, jako klub towarzyski. Zastałem tam dwóch wiceprezesów Koła i kilku posłów. Opowiedziałem im co widziałem i słyszałem o obchodzeniu się z ludnością polską w kraju, z uchodźcami i ewakuowanymi w Chocni, z internowanymi w w Thalerhofie. W czasie mojego przemówienia jeden z wiceprezesów wstał i oświadczył, że ma za słabe nerwy, by tego słuchać. Rzekł, i poszedł do drugiego pokoju grać w bridge'a. Drugi, zacny staruszek, ale wielki strajchajło, półgłosem zwrócił mi uwagę, że ściany mają uszy, i że krytyką moją i ujmowaniem się za ludźmi podejrzanymi o zdradę, mogę narazić siebie i innych na nieprzyjemności. Jeden z posłów począł mi czynić wyrzuty, że opowiadaniem moimi zwiększam tylko przygnębienie posłów, którzy przyszli nieco rozerwać się z ciężkich trosk, które ich trapią. Dałem ostrą odpowiedź i wyszedłem. Pojechałem do

Krakowa. Na zebraniu posłów ludowych w „Piaście“ znalazłem inne zrozumienie dla tych spraw. Ci posłowie byli często świadkami, a czasem i ofiarami nadużyć popełnianych przez wojsko i poznali całą niedolę ludności.

Klub P. S. L. — posłów tych skupiających się przy organie stronnictwa „Piaście“, a następnie i członków stronnictwa nazywano „Piastowcami“, w przeciwieństwie do nielicznej grupy ludowców, zwolenników posła Stapińskiego — **wystąpił energicznie w obronie ofiar wojny.** Przede wszystkim zażądał zwołania Koła polskiego. Ostra krytyka posłów lud. skłoniła prezesa Leo do ustąpienia z prezesostwa Koła polskiego, któremu to zadaniu — ze względu na nałożony mu przymus przez władze austr. stałego przebywania w Krakowie, jako prezydent tego miasta, i zły stan zdrowia, który też powodował osłabienie jego energii — poddać nie mógł. Klub posłów ludowych spowodował również wybór b. wspólnego austr.-węg. ministra skarbu, **Bilińskiego, na prezesa Koła.** Wybór ten bardzo zdolnego i obrotnego polityka, mającego wyjątkowe stanowisko u cesarza i wielkie wpływy w Wiedniu,

był bardzo na czasie. Biliński oddał wielkie usługi społeczeństwu polskiemu w Galicji w ciągu przeszło dwóch lat wojny. Znaczne poprawienie warunków bytu przeszło 1/2 miliona niezamożnych uchodźców i ewakuowanych z Galicji, a w szczególności około 100 tysięcy przebywających w obozach barakowych; uwolnienie kilkunastu tysięcy Królewaków, przebywających w austriackich obozach internowanych; udzielenie znacznych kredytów państwowych dla Galicji, utworzenie Centrali dla odbudowy kraju, było w znacznej mierze zasługą Bilińskiego.

ZMIANA ORIENTACJI POLITYCZNEJ POSŁÓW P. S. L.

Pod względem politycznym zachodziły jednak znaczne różnice pomiędzy Bilińskim, gorącym zwolennikiem orientacji austro-polskiej, a Stronnictwem Ludowym, którego przywódcy coraz bardziej oddalali się od tej orientacji.

Na wiosnę 1915 r. udali się najpierw posłowie **Długosz, Tetmaier i Witos**, następnie **Rey i Kędzior** do Szwajcarii. Tam zetknęli się z członkami Komitetu szwajcarskiego — rozwijającego po-

dówczas pod kierownictwem **Sienkiewicza i Paderewskiego** nadzwyczaj pożyteczną działalność dla mieszkańców ziem polskich, które ucierpiały wskutek wojny — tudzież z politykami polskimi z innych zaborów. Tam też mieli sposobność poinformowania się o rzeczywistości wojennej i ustosunkowaniu się poszczególnych mocarstw do kwestii polskiej. **Wielkie wrażenie zrobiły na naszych posłach rozmowy z Sienkiewiczem.** Powrócili oni do kraju z niewiarą w zwycięstwo państw centralnych i nadzieją w przyszłość Polski.

Wkrótce jednak zwycięstwa Niemców i Austriaków pod Gorlicami i w innych bitwach, odebranie Lwowa i prawie całej wschodniej Galicji Rosjanom, zajęcie Warszawy, całego Królestwa, Wilna i znacznej części Litwy, zdawało się zadawać kłam przewidywaniom o klęsce państw centralnych. Podział Królestwa na okupację wojskową austriacką i niemiecką, przyczem Niemcom przypadła także i Warszawa, nie rokował wielkich nadziei na przyszłość. W Galicji ustanowiono, po raz pierwszy od czasów nadania konstytucji, namiestnikiem generała, Colarda, nieprzychylnego Polakom, popierają-

cego Ukraińców. Różne stanowiska w administracji państwowej zaczęto ob-
sadzać oficerami austriackimi, którzy
nieudolnie i w sposób nieżyczliwy dla
ludności sprawowali swoje urzędy. Pra-
wa obywatelskie były zawieszone. Pra-
sa najzupełniej skrepowana.

Wobec tych stosunków Klub posł. P. S.
L. zachowywał rezerwę w sprawach po-
litycznych, natomiast bardzo gorliwie
zajął się niesieniem pomocy dla ofiar
wojny i obroną ludności przed naduży-
ciami. Opieką nad polskimi uchodź-
cami wojennymi, ewakuowanymi i in-
ternowanymi Polakami tak z Galicji,
jak i z Królestwa, poza bardzo zasłu-
żonymi na tym polu prezesem Koła pol-
skiego Bilińskim i biskupem Sapiehą
i ich komitetami, zajęli się prawie wy-
łącznie tylko posłowie ludowi. Oni to
przedstawiali krzywdy i nędzę polskiej
ludności wiejskiej na posiedzeniach
Koła polskiego i konferencjach z przed-
stawicielami rządu austriackiego. Oni
domagali się pomocy państwowej dla
odbudowy kraju, odszkodowań za
świadczenia i szkody wojenne, zmiany
krzywdzących Galicję przepisów o za-
siłkach wojskowych dla rodzin, któ-
rych żywiciela zostali powołani pod

broń, ukrócenia nadmiernych rekwizycji, przyjscia z pomocą rolnikom na zasiewy i t. d., i t. d. W czasach największego teroru, ucisku i nędzy, oddali posłowie „Piastowcy“ ogromne usługi ludności.

Rezerwę swoją polityczną zachował Klub P. S .L. wobec proklamacji obu cesarzy z 5 listopada 1916, ogłaszającej utworzenie państwa polskiego jako monarchii dziedzicznej i konstytucyjnej. Posłowie ludowi zdawali sobie z tego sprawę, iż to była **fikcja**, mająca tylko na celu utworzenie na obszarach okupowanych przez Austrię i Niemcy armii, któraby walczyła dla państw centralnych, których położenie militarne i ekonomiczne stawało się coraz cięższym, a materiał ludzki, zdolny do walki, był już bardzo wyczerpany. Liczono na milion żołnierza polskiego z Królestwa. Na razie rządy okupantów w Królestwie faktycznie trwały dalej.

Austria miała zatrzymać nadal Galicję, a Prusy swój zabór, ba, nawet powiększyć go częścią Królestwa. Upadał więc nawet program polityczny Naczelnego Komitetu Narodowego, połączenia Galicji z Królestwem.

W sprawie zapowiedzianej przez

cesarza austriackiego szerokiej autonomii dla Galicji, t. zw. „wyodrębnienia Galicji“, nie chciał rząd austriacki, po śmierci Franciszka Józefa, nawet przyznać szerszych uprawnień Polakom w Galicji. Wobec tego Klub posłów P. S. L. wycofał swoich zastępców z komisji, która opracowywała statut dla „wyodrębnionej Galicji“.

W tym też czasie rozpoczęli posłowie ludowi i redakcja „Piasta“ akcję wśród ludu w kierunku niepodległościowym. Mam pod ręką kalendarz „Piasta“ na r. 1917, wydany u schyłku r. 1916. Pomimo ostrej cenzury, przebijają w artykułach nadzieja rychłego oswobodzenia Ojczyzny. I tak np. Jan-tek z Bugaja w wierszu do „Piasta“ pisze:

Niech „Piast“ idzie w polskie chaty,
Niosąc oświaty pochodnie!
Niechaj budzi chłopskie plemię,
Co ojczystą ziemię orze,
Wszak już rano... polskie ziemie
Wnet ozłocą wolne zorze...

Jest dalej piękny wiersz Kasprowicza o poległych w boju Polakach.

Pod tytułem „Ojczyzna“, mówi arcybiskup Teodorowicz o miłości ojczystej ziemi i miłości narodu i wierze

w odrodzenie Polski, której „duszą dziejów jest Chrystus“. Sienkiewicz artykuł o „Mowie Polskiej“ — zapewne jeden z ostatnich, które napisał przed swym zgonem — kończy zdaniem o Polsce: „**nasza królowa... która była i będzie nie tylko żywa, ale i nieśmiertelna**“. Profesor uniw. Kutrzeba przedstawia siłę liczebną Polaków. Inne artykuły przypominają insurekcję Kościuszkowską i Bartosa Głowackiego. Witos pod tytułem „Przyszłość tworzyć trzeba“ opisuje po krótku grozę wojny i klęski, które przyniosła — zwłaszcza chłopu. Zaznacza jednak, że „**Ponad wszystkim powinna i musi górować, a co dla wszystkich jest świętą i co wszystkich łączy, sprawa narodowa. Żyjemy nadzieją, której nam nikt nie wydrze, że z końcem tej strasznej wojny skończy się nasze wielkie nieszczęście, wierzymy, że z tych niestychanych mąk i zapasów wyidzie nasz naród wolnym i szczęśliwym, że z ciała narodu spadną te straszne kajdany, co je żarły do kości i deprymowały duszę. Z chwilą, gdy się to stanie, rozpocznie się nowa era, nowe, zupełnie odmienne od dzisiejszego, życie. Powstaną przecież inne, może w wysokim**

stopniu zmienione stosunki. Decydować będą ci, co nie tylko wiedzieć będą, czego chcą, ale żądanie swoje poprą odpowiednią siłą. Siłę daje świadomość celu i solidarne masowe działanie. A cel ten jasny: miłość ojczyzny i interes stanu. We wolnej ojczyźnie muszą być wolni i szczęśliwi chłopci. Potomność musiałaby przekląć tych, co w chwili decydującej nie dorosli do spełnienia zadania, jakie na nich spadło“.

POSŁOWIE P. S. L. ŻĄDAJĄ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Rok 1917 przyniósł korzystne zmiany dla sprawy polskiej. W Rosji upadł carat, a nowy rząd prowizoryczny (Kiereńskiego) ogłosił 30 marca 1917 odezwę, przyznającą Polsce prawo do niepodległości — zamiast głoszonej dotychczas autonomii — zastrzegając tylko unję wojskową z Rosją.

Wcześniej jeszcze, 22 stycznia 1917, prezydent Stanów Zjedn. Ameryki północnej, Wilson, dzięki staraniom Paderewskiego, w deklaracji swojej podał, iż powinna powstać Polska zjednoczona, samodzielna i niepodległa.

Wobec tych faktów niepodobna było reprezentacji narodu polskiego milczeć.

Inicjatywę ujeli w swoje ręce posłowie P. S. L. Po dłuższych naradach na Klubie P. S. L. uchwalono zgłosić na Kole polskim rezolucję w sprawie polskiej, którą ułożył poseł Włodzimierz Tetmajer.

Na posiedzeniu Koła polskiego z dnia 16 maja 1917 uchwalono rezolucję Tetmajera 23 głosami przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii socjalistycznej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, tudzież jednego konserwatysty, hr. Baworowskiego, który głosował z nami, wbrew uchwale swojego klubu, i 3 posłów nie należących do żadnego z większych stronnictw. Przeciwno rezolucji głosowało 17 konserwatystów i demokratów. Wielu posłów wstrzymało się od głosowania, nie przybyło, lub też istotnie przybyć nie mogło na to posiedzenie. Rezolucja Tetmajera stwierdzała, że „jedynem dążeniem Narodu Polskiego jest odzyskanie niepodległej zjednoczonej Polski z dostępem do morza i że Koło polskie solidaryzuje się z tem dążeniem“. Dla zachowania po-

zorów wyrażono nadzieję, że tę sprawę ujmie w swoje ręce cesarz Karol. Faktycznie było to zerwanie z orientacją austro-polską, z Austrią, a w stosunku do niej — zdrada stanu. Ponieważ w tym czasie zawieszoną była nietykalność poselska — kilkunastu posłów, czeskich, ruskich, południowo-słowiańskich, z Polaków Zamorski, było uwięzionych ze względów politycznych — wymagało postawienie tej rezolucji i oświadczenie się za nią pewnej odwagi.

Wywołała ona oburzenie wśród nielicznych już Polaków, którzy wytrwali przy orientacji austro-polskiej. Wy-mowny wyraz temu oburzeniu dał poseł **Hupka** w swoim Pamiętniku. Natomiast, ogół społeczeństwa polskiego, gdy rezolucja ta, chociaż skonfiskowana w prasie, przedostała się do jego wiadomości tajnymi ulotkami i t. p., przyjął ją z entuzjazmem. Pod wpływem opinii publicznej uchwaloną została w dniu 28 maja 1917, w przeddzień zwołania parlamentu, jednomyślnie na Kole sejmowym w Krakowie przez polską reprezentację parlamentarną i sejmową, po słabym oporze już tylko paru konserwatystów.

Rezolucja ta, pochodząca od posłów ludowych była pierwszym publicznym wyrażeniem pragnień i dążeń Polaków w sprawie wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski, przeznaczonym dla wiadomości całego świata cywilizowanego. Miała wielkie znaczenie dla sprawy polskiej w czasie wojny światowej.

U cesarza Karola wywołała ona, gdy się o niej dowiedział, „straszne wybuchy gniewu“, jak stwierdza Biliński w swoich „Wspomnieniach“.

Przed zebraniem się parlamentu ustąpili ze swoich stanowisk minister dla Galicji, Bobrzyński, i prezes Koła polskiego, Biliński, wytrwali zwolennicy orientacji austro-polskiej. Nie długo potem rozwiązał się, — po ustąpieniu z niego przedstawicieli P. S. L. — Naczelny Komitet Narodowy. Zanikła zatem reprezentacja kierunku austro-polskiego w polityce polskiej.

„CO POSŁOWIE ZDOBYLI DLA LUDU W PARLAMENCIE?“

O działalności humanitarnej, społecznej i ekonomicznej posłów P. S. L., przed zwołaniem parlamentu wiedeńskiego i podczas jego obrad, wspomina broszura pod tyt. „Założenie „Piasta“

— wydana w r. 1924 przez **b. posłów Reya i Tetmajera** — w sposób następujący: „Posłowie **Długosz i Lasocki** odwiedzali ewakuowanych kilkakrotnie w Choceniu i Libicy, a także w Steinklamm niesłusznie prześladowanych jeńców cywilnych Polaków. Poseł **Lasocki** zdobywał coraz wyższe zasiłki dla rodzin powołanych pod broń, a później dla sierót i wdów po poległych na polu walki. Nazywano w ministeriach wie-deńskich **Lasockiego** „najdroższym posłem z parlamentu“, ponieważ te zasiłki szły w miliardy. Posłowie **Bojko i Witos** chronili ludność w czasie inwazji i w czasie bitwy gorlickiej nie tylko od Moskali, ale i od armii austriackiej, która się nad nią znęcała. Mowa delegacyjna z roku 1918-go posła **Długosza** jest wspaniałym aktem oskarżenia przeciwko soldatesce austriackiej, dla której ludność polska była tylko kupą zdrajców, mimo, iż 50 procent inwalidów wojennych składało się z ludności galicyjskiej. Tak śmiało żaden Polak jeszcze nie mówił prawdy w oczy zaborczemu rządowi austriackiemu, jak ów ludowiec, a sam były minister.

W odbudowie kraju jedno z głównych miejsc zajęli piastowcy, oni to rozsze-

rzyli skromną akcję konserwatystów, Czajkowskiego i Starowiejskiego na ogół ludności, oni, a specjalnie poseł Lasocki, wyszukali dyrektora Steczkowskiego na kierownika wojennego Zakładu kredytowego. Prezesem komisji Kołowej był Długosz i razem z Kędziorem i Lasockim duszą tej komisji, która miliardy wyciągnęła od rządu w chwilach najtrudniejszych dla monarchii“.

Zaś w kilka tygodni po zebraniu się parlamentu pisze organ P. S. L. „Piast“ z 22 lipca 1917 o wynikach tej działalności w artykule p. tyt. „Co posłowie ludowi zdobyli dla ludu w parlamencie?“ Podnosi znaczenie dla ludności włościańskiej ustaw zasiłkowych uchwalonych w parlamencie, o których poprzednio wspomniano: Zmieniona ustawa o zasiłkach wojskowych dla rodzin, których żywicieli zostali powołani pod broń, zrównała nareszcie Galicję z innymi krajami koronnymi pod względem wysokości zasiłków i podniosła trzykrotnie ogólną ich wysokość. Nowe ustawy przyznały zasiłki rodzinom, których żywicieli zostali wywiezieni przez nieprzyjaciół, albo też internowani w krajach nieprzyjacielskich lub też pozostali w Ameryce. Ustawa

o opiece nad uchodźcami wojennymi przyznawała wyższe zasiłki i różne świadczenia na rzecz uchodźców i ewakuowanych. Później podwyższono świadczenia dla inwalidów i wdów i sierot po poległych i t. d. Ustawy te przyniosły miliardowe kwoty dla ludności w Galicji, przeważnie dla ludności włościańskiej.

We wspomnianym artykule „Piaśta“ zaznaczono: „Niedługo obradował parlament, zebrany po 3 latach przerwy, ale to, co zrobił, świadczy, jak był potrzebny, i jak, mimo wszelkie trudności jest zdolnym do życia“.

PARLAMENT O RZĄDACH SOLDATESKI I BIUROKRACJI.

W mowach, interpelacjach, wnioskach poselskich napiętnowano nadużycia, zbrodnie, ucisk ludności, popełnione w pierwszych 3 latach wojny. Domagano się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, wynagrodzenia dla ofiar tych nadużyć lub pozostałych po nich rodzin. Samowolne i niczem nie skiepowane rządy soldateski i biurokracji, dały się wszystkim dotkliwie we znaki. Przekonały nawet tych, którzy lekceważyli rządy parlamentarne — dla

swarów i kłótni, których widownią był nieraz parlament przed wojną, dla jawnych częstokroć obrad gadatliwości posłów, dla demagogii niektórych lub uległości innych wobec gróźb rozwiązania parlamentu przez rząd — iż dłużej trwające rządy bezparlamentarne, niekontrolowane i nie ulegające krytyce, nie uwzględniają potrzeb ludności, prowadzą do niesłychanych nadużyć i korupcji, uciemnienia całego społeczeństwa i powodują ogólne niezadowolenie i niechęć do państwa. Są zatem znacznie gorsze, aniżeli parlamentarne, pomimo wad tych ostatnich.

System absolutnych rządów wojskowo-biurokratycznych spotkał się z ostrą krytyką nawet najbardziej lojalnych wobec Austrii posłów z Tyrolu. Nasi posłowie włościańscy, z Witosem na czele, w licznych interpelacjach wykazywali krzywdy, wyrządzone ludności włościańskiej, a we wnioskach domagali się ratunku i pomocy dla niej. O ile idzie o pomoc dla ludności, przypomnieć należy ofiarną pracę posła Średniawskiego, m. in. dla uchodźców wojennych, dla podniesienia rolnictwa w kraju, w sprawie odbudowy zniszczonych domostw i budynków gospodar-

czych i t. d. W Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicji działali delegaci Klubu P. S. L., **Długosz, Kędzior**, znakomita siła fachowa, i **Lasocki**. Osiągnięto tam wiele dla odbudowy zniszczonej przez wojnę części kraju.

Wspomnieć też trzeba o wytrwałej obronie interesów włościaństwa polskiego i wybitnym kierunku patriotycznym polskim, przy którym wytrwał, pomimo konfiskat i różnych szykan, organ P. S. L. „**Piast**“ pod redakcją **Józefa Rączkowskiego**. Ujmował się też często za włościaństwem, popierał działalność Klubu P. S. L., a z wielką godnością i odwagą występował w kwestiach narodowych, dziennik „**Kurier Lwowski**“, organ bardzo zasłużonego dla ruchu ludowego **Bolesława Wysłoucha**.

P. S. L. W SPRAWIE UWIĘZIENEGO KOMENDANTA PIŁSUDSKIEGO I LEGIONISTÓW.

W lecie r. 1917 odmówiła znaczna część Legionistów złożenia przysięgi narzuconej przez Niemców, m. in. na braterstwo broni z wojskami Niemiec i Austro-Węgier i posłuszeństwo ich ce-

sarzom. Legioniści, odmawiający złożenia przysięgi, poddani austriacy, wcieleni zostali do wojska austriackiego, inni internowani przez Niemców w Benjaminowie i Szczypiórnej. Brygadiera Piłsudskiego i jego szefa sztabu, podpułk. Sosnkowskiego, wywieźli Niemcy do Magdeburga.

Wtenczas Rada Naczelna P. S. L. na posiedzeniu z 25 listopada 1917 zwróciła się do Rady Regencyjnej w Warszawie z żądaniem interwencji u władz niemieckich, ażeby wypuszczono na wolność Piłsudskiego i Sosnkowskiego, oraz internowanych legionistów. Również i na Kole polskim zgłosił poseł Witos protest przeciw uwięzieniu Piłsudskiego i jego żołnierzy.

BRZEŚĆ.

Po pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim, kiedy państwa centralne nie dopuściły do rokowań delegatów polskich, (sprzeciwiał się temu delegat bolszewicki Trocki), a zwłaszcza, gdy traktatem zawartym 9 lutego 1918 z Ukrainą oddano państwu ukraińskiemu m. in. ziemię chełmską — krainę męczenników za wiarę katolicką i narodowość polską — powstało niesły-

chane oburzenie w całej Polsce na Austrię, która przez swojego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, zdradziła interesy polskie. Wśród olbrzymich manifestacji przeciwko Austrii, zanotować należy śmiały głos przedstawiciela chłopów polskich w Galicji, Witosa:

„Naród polski pod wrażeniem tego ciosu, jaki nań padł z ręki hr. Czernina, odnalazł sam siebie. Niema dziś Polaka, któryby z głębi duszy nie protestował przeciwko gwałtowi hr. Czernina, niema Polaka, któryby nie ślubował, że wszystko poświęci, a do zrealizowania tego gwałtu nie dopuści. Jeżeli dotąd były jeszcze w narodzie polskim różnice na punkcie metod dążenia do niepodległości, to dziś te różnice znikły. Znikną też niewątpliwie wszelkie partyjne zawiści, rzuci się zapewne zasłonę na wszystkie dawne przeciwieństwa, poniecha się wszelkich rekryminacji, bo przed narodem stanęła droga do czynu, który wszystkie stronnictwa bez wyjątku, który cały naród polski uważa za bezwzględnie konieczny. Na ten czyn przyjdzie pora, a reprezentacja polityczna polska ujmie

ten czyn w swoje ręce i przeprowadzi go.

Do Was się zwracam, Polacy, — do Was, ludu włościański: przygotujcie się na czasy ciężkie. Przygotujcie się na ofiarność w większej mierze, niż dotychczas. Ufajcie swoim politycznym reprezentantom, a przede wszystkim wiercie niezachwianie, że sprawa polska nie została w Brześciu Litewskim ostatecznie załatwioną, że jest ona sprawą międzynarodową, i że nie Czerniny, Kühlmany i rozmaite Żydy rosyjskie będą ostatecznie decydować o światowej wojnie. Bądźcie rozważni, ale i przygotowani na wszystko“.

„Zakuć w kajdany może się dać tylko głupi lub słaby. Niewolnikiem może być tylko człowiek podły“.

Pokój brzeski odstręczył od Austrii pozostałych jeszcze nielicznych zwolenników orientacji austro-polskiej. Zaś generała Hallera ze szczątkami Legionów skłonił do zbrojnego wystąpienia przeciwko niej.

Uwięzionymi z tej okazji Legionistami zajęło się i P. S. L. M. in. „Kurier Lwowski“ zbierał składki dla polepszenia doli więźniów w Huszt i innych

obozach. Składki te zawiózł tam poseł Lasocki, zbierając przy tej sposobności informacje na miejscu i interweniując u komendanta obozów, gen. Schillinga. **Posłowie P. S. L. usilnie współdziałali z posłami innych stronnictw dla ratowania i uwolnienia uwięzionych legionistów.**

ORGANIZOWANIE POLSKIEJ KOMISJI LIKWIDACYJNEJ.

Wobec coraz widocześniejszego rozkładu Austrii i niepowodzeń państw centralnych na zachodnich terenach walk, rozpoczęli przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, narodowej demokracji i polskiej partii socjalistycznej przygotowania dla zrzucenia jarzma zaborców i objęcia władzy przez Polaków w Galicji. Wskutek częstych nieporozumień pomiędzy narodowymi demokratami a socjalistami, pertraktacje przewlekały się, ludowcy pośredniczyli i starali się doprowadzić do uzgodnienia poglądów. Z inicjatywy przedstawicieli tych stronnictw złożyli polscy posłowie parlamentarni w dniu 15 października 1918 oświadczenie, iż „od tej chwili uważają się za poddanych i oby-

wateli wolnego i zjednoczonego państwa polskiego“.

W dniu 28 października 1918 odbyło się zgromadzenie posłów parlamentarnych polskich. Przewodniczącym wybrano **Witosa**, który w pięknym, patriotycznym przemówieniu zażądał zebranie. Stwierdzono przede wszystkim, że „ziemie polskie w obrębie monarchii austro-węgierskiej należą już do państwa polskiego“. Dla ziem tych utworzono **Polską Komisję Likwidacyjną**, która miała przeprowadzić likwidację stosunków z Austrią i objąć prowizorycznie władzę, aż do faktycznego połączenia ziem polskich ze wszystkich trzech zaborów. Komisja składała się z 22 członków z Galicji i jednego przedstawiciela Śląska. Stronnictwo ludowe było w niej reprezentowane przez 6 członków. Ustanowiono **Komitet wykonawczy (prezydium)**, w skład którego wchodziłi posłowie **Daszyński, Skarbek i Terpil**, wraz z przewodniczącym, **Witosem**. Zażądano bezwzględnego uwolnienia **Piłsudskiego i gen. Zielińskiego**. **Zamknięto wywóz żywności do Austrii**. Wywóz wszelkich innych towarów uzależniono od pozwolenia Komisji. Zażądano przenie-

sienia pułków polskich do Galicji do rozporządzenia Komisji. W sprawie komendy nad siłą zbrojną, jaką miano zorganizować, nie przyszło jednak do porozumienia. **Tetmajer** proponował pułkownika **Roję**, byłego komendanta 4 pułku Legionów. **Daszyński** sprzeciwił się temu stanowczo. Odroczone więc rozstrzygnięcie tej sprawy.

Jeszcze przed wybraniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej (P. K. L.) utworzoną została Rada Narodowa dla Śląska Cieszyńskiego, której sekretarzem został ludowiec **prof. Bobek**.

ODEBRANIE KRAKOWA AUSTRIAKOM. DZIAŁALNOŚĆ P. S. L.

W dniu 31 października 1918 oswobodzony został Kraków od Austriaków. W akcji oswobodzenia brało wybitny udział kilku posłów, z **Aleksandrem hr. Skarbkiem** na czele. Wśród tych posłów, którzy zaaresztowali sztab austriacki, mianowali **pułk. Roję** dowódcą siły zbrojnej, zlecieli mu przejęcie obiektów wojskowych z rąk Austriaków, zarządzili odesłanie oficerów i żołnierzy austriackich, z wyjątkiem pochodzących z Galicji, do domów, i którzy objęli prowizoryczną władzę w mieście,

byli następujący posłowie ludowi: **Tetmajer, Lasocki i Grzędzielski**. Zaś akcję wojskową rozpoczął porucznik wojska austriackiego **Stawarz**, syn chłopski, na czele kompanii, składającej się przeważnie z chłopów z Tarnowskiego. Tego samego dnia popołudniem przybyli do Krakowa **poseł Witos** wraz z ostatnim prezesem Koła polskiego, **Tertilem**, z Tarnowa i objęli wraz z **Daszyńskim i Skarbką** władzę imieniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej. **Witos** został przewodniczącym Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W P. K. L. objęli ważne działy posłowie P. S. L.: **Długosz**, sprawy rolnicze, **Kędzior**, roboty publiczne, **Lasocki**, administrację, **Tetmajer** wojskowość. Wśród komisarzy P. K. L. (starostowie) byli także i ludowcy, m. in. włościanin, b. pos. **Jachowicz**, i adw. **Kiernik**. Władzy P. K. L. poddała się Galicja z wyjątkiem części, którą zajęli Ukraińcy. **Polska Komisja Likwidacyjna** była faktycznie pierwszym niezawisłym rządem polskim w oswobodzonej od zaborców części Polski.

Wzmianki o współwładzy, czy współdziałaniu P. K. L. z rządem austriackim, które później powstały, **pozbawione są wszelkiej podstawy**. Trudno chy-

ba nazwać współwładzą, a chociażby tylko współdziałaniem, aresztowanie sztabu austriackiego w Krakowie, jak najszybsze wyekspediowanie z Galicji oficerów i żołnierzy austriackich, przejęcie broni, amunicji i całego sprzętu wojskowego na rzecz Polski, a później uwięzienie i oddanie pod sąd oficerów austriackich, a w szczególności komendanta Lwowa, gen. Pfeffera, pod zarzutem udzielenia pomocy Ukraińcom, utworzenie własnego wojska polskiego; dalej zawiadomienie rządu austriackiego przez P. K. L. o objęciu przez nią wyłącznej władzy w kraju, tudzież o zamknięciu wywozu wszelkich środków żywności z Galicji zagranicę, a zatem i do Austrii. Poprzednio jeszcze, przy utworzeniu P. K. L., stwierdzono wyraźnie, że ziemie polskie w obrębie monarchii austro-węgierskiej należą już do państwa polskiego. Wszystkie władze cywilne i wojskowe zaprzysiężono na rzecz państwa polskiego.

W rzeczywistości zatem występowała P. K. L. jako przedstawicielstwo niezależnej części państwa polskiego wobec rządu austriackiego, a stosunki jej

z Austrią nie były podówczas bynajmniej przyjazne.

Faktem jest, iż pierwszy Kraków i zachodnia część Galicji otrzęsły się z jarzma zaborców, że w Krakowie powstał pierwszy niezawisły od zaborców rząd w wolnej już dzielnicy Polski, a Lwów bohatersko walczył przeciwko zagarnięciu władzy przez Ukraińców.

P. K. L., z Witosem, jako przewodniczącym, oddała znaczne usługi sprawie polskiej w Galicji, nie dopuszczając do grożącej w zachodnich częściach kraju anarchii, wprowadzając tam ład i normalną administrację państwową, przyczyniając się do odsieczy Lwowa, domagając się i przyczyniając do utworzenia regularnej armii z poboru, przeprowadzając bezstronnie wybory do pierwszego sejmku polskiego.

Dalsze dzieje Polskiego Stronnictwa Ludowego w zjednoczonej Polsce nie należą już do zakresu niniejszego szkicu o działalności P. S. L. w czasie wojny światowej.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000708434



I 73372